

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK V. | ŁÓDŹ, SOBOTA, 1 PAŹDZIERNIKA 1927 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 272

## Smiertelny skok matki z dzieckiem z okna drugiego piętra na podwórze. Oszałały z bólu ojciec chwycił martwe dziecko i pobiegł z trupem do VIII-go komisariatu.

Łódź, 1 października. Dzisiejsza „Republika” przyniosła wiadomość o wstrząsającej tragedii, która rozegrała się wczoraj wieczorem w domu przy ulicy Nowot 70. W kamienicy tej na drugim piętrze w oficynie mieszkali małżonkowie Słodzińscy — 24-letni Ferdynand i 26-letnia Elza Ludwika z siedmiomiesięcznym dzieckiem. Od pewnego czasu przebywała tam również matka Słodzińskiego.

Słodzińscy pobrali się przed czterema miesiącami. Już w pierwszym okresie pożycia małżeńskiego wynikały pomiędzy nimi częste spory. Młoda kobieta pracowała jednak w tym czasie w fabryce, a ponieważ mąż, jako tkacz, również nieźle zarabiał, nieporozumienia nie dotyczyły nigdy spraw finansowych.

Chodziło o to, iż Słodziński źle żył z teściem i twierdził, że żona bardziej interesuje się domem ojca niż własnym. Gdy niedawno straciła posadę i Ferdynand został jedynym żywicielem rodziny,

niesnaski przyjęły poważniejsze rozmiary.

Słodziński dowiedział się bowiem, że żona otrzymane odeń pieniądze oddaje swym rodzicom.

Kilkrotnie zwracał jej na to uwagę, lecz za każdym razem dawała mu słowo, że więcej tego nie uczyni.

Na tem tle wynikła wczoraj rano awantura. S. zdenerwowany do najwyższego stopnia wyszedł na miasto i wrócił dopiero około godziny ósmej wieczorem.

W mieszkaniu prócz domowników zastał kilku sąsiadów, przed którymi żona żaliła się na swój los.

Po ich wyjściu próbował uspokoić małżonkę, tłumacząc się, że zbyt mało zarabia, by móc utrzymywać jeszcze jedną rodzinę.

Żona nie słuchała go jednak i poczęła ślać łóżka, w trakcie czego zrzuciła przez nieostrożność dziecko na podłogę.

Wówczas mąż wybiegł na klatkę schodową, wołając:

— Patrzcie, czy tak postępuje dobra matka i żona?

Gdy nadbiegło kilku lokatorów, Słodzińska chciała wziąć dziecko i uciec z domu, lecz mąż przemocą wciągnął ją do pokoju i zamknął drzwi.

— Zostaniesz w domu! — zawołał.

Kobieta z dzieckiem na ręku stanęła przy oknie. Czyniła wrażenie jakby się już uspokoiła. W chwili, gdy mąż zbliżył się do lampy, by zapalić papierosa

usłyszał przeraźliwy krzyk.

Odwrócił się i ujrzał swą żonę, stojącą z dzieckiem na parapecie okna.

Nie zdążył jej zatrzymać. Młoda kobieta runęła z drugiego piętra na podwórze. Na wysokości pierwszego piętra

zaczęła się o druty telefoniczne wypuściła z rąk dziecko, które spadło na bruk rozstrząskując sobie czaszkę.

Po sekundzie i nieszczęsna matka runęła na kamienie.

Lokator tego domu, p. Najb, który znajdował się podówczas na podwórzu, natychmiast pobiegł do najbliższego telefonu, by wezwać pogotowie. Po kilku sekundach na podwórzu znalazł się również Słodziński.

Oszałały z bólu człowiek, pochwylił martwe dziecko w ramiona i pobiegł z niem do pobliskiego VIII komisariatu. Gdy zaprowadzono go do dyżurnego przodownika, padł przed nim na podłogę, wybuchając płaczem.

Polioja wezwała do dziecka pogotowie Kasy chorych, którego lekarz stwierdził zgon.

W tym samym czasie przybyło miejskie pogotowie.

Lekarz stwierdził u Słodzińskiej złamanie kręgosłupa i w stanie beznadziejnym przewiózł ją do szpitala św. Józefa.

Słodzińskiego, którego przetrzymano w komisariacie aż do ukończenia dochodzenia dziś rano wypuszczono na wolność.

## Krwawa walka z bandytami.

Policjanci położyli dwóch opryszków trupem.

Stanisławów, 1 października.

Postrachem mieszkańców województwa stanisławowskiego i tarnopolskiego była grasująca tam już od szeregu miesięcy szajka bandycka, na której czele stali znani przestępcy: przemytnik Mikołaj Proskurniak i b. sierżant Wacław Markus.

Przed kilku dniami po śmiałym napadzie rabunkowym, którego zloczyncy dokonali we wsi Boremiany koło Zaleszczyk, komenda policji powiatowej zarządziła oblawę.

Późną nocą gęsta tyraljera policji pieszej, konnej i wywiadowców, dotarła do folwarku Księżyna. Dwaj policjanci, Jan Żur i Jan Cielński, idący na czele, zauważyli wśród ciemności wąską smugę światła, wydobywającą się z nieszczelnie zasłoniętego okna chaty, która stała na uboczu, zdala od zabudowań folwarcznych.

Policjanci podsunęli się podstępnie do chałupy. Przez szparę ujrzeni w izbie 2 mężczyzn z których jeden uzbrojony był w karabin. W mężczyźnie tym policjanci rozpoznali herszta bandy Markusa. Rozmawiał on ze swoim kompanem Proskurniakiem.

Posterunkowi, nie namyślając się zbyt długo, z krzykiem: **Rece do góry!** wtargnęli do izby. Bandyci jednak nie myśleli o poddaniu się.

Markus, widząc policjantów, odskoczył w kącie izby i zmierzwił z karabinu do post. Żura. Ten jednak zdążył podbić żbójowi łufę w górę i kula, chybiwszy celu, utknęła w ścianie. Po strzale Markus rzucił się do drzwi, lecz tu dosięgła go kula policjanta. Mimo to bandyta obficie brocząc krwią z przestrzelonego ramienia wybiegł z domu i zniknął w ciemnościach nocy.

Podczas, gdy post. Żur walczył z Markusem, drugi bandyta zaatakował post. Cielńskiego. Proskurniak strzelił do policjanta z rewolweru i chybił, w tej chwili post. Cielński

ugodził go w brzuch bagnietem.

Bandyta zwałił się na ziemię i w jednej chwili ducha wyzionął.

Na odgłos wystrzałów, na miejsce wypadku przybyło kilkunastu policjantów, którzy przy świetle latarek elektrycznych zaczęli szukać zbiegłego zbrojaka. Znalaziono go nieżywego w krzakach o kilkadziesiąt metrów od domu. Bandyta zmarł z upływu krwi.

## B. przodownik powiesił żonę.

Matka zastała martwą córkę, wiszącą na piecu.

Wilno, 30 września.

Dzisiaj w godzinach popołudniowych rozszła się w Wilnie wiadomość o ponurym morderstwie. — Były przodownik policji Bolesław Piekarski, zwolniony ze służby za łapownictwo, a następnie osadzony w więzieniu za usiłowanie morder-

stwa, dziś zamordował swą żonę. Helenę Piekarską ożenił się przed czterema miesiącami zaraz po wypuszczeniu go z więzienia.

Teściowa jego zastała swą córkę nieżywą powieszoną na piecu. Zbrodniarza aresztowano

## Strejk w Zagłębiu Dąbrowskiem

w razie nieuwzględnienia żądań górników.

Sosnowiec, 1 października.

Odbyło się tu posiedzenie wydziału wykonawczego centralnego zw. górników, zwołane w związku z odrzuceniem przez przemysłowców górniczych Zagłębia Dąbrowskiego żądań o przyznanie podwyżki.

Ponieważ matalowcy zatrudnieni w Zagłębiu Dąbrowskiem identycznie stawiają kwestię podwyżki, zapadła na posiedzeniu wydziału uchwała, co do wspólnego wystąpienia polegającego na przedstawieniu przemysłowcom postulatów swych, a w razie nieuwzględnienia ich do dnia jutrzejszego, na proklamowa-

niu ogólnego strajku metalowców i górników Zagłębia Dąbrowskiego.

## Zamach uczniów na pociąg.

Zbrodnicza akcja sabotażowa w Małopolsce Wschodniej

Lwów, 1 października

W województwie stanisławowskim zauważono w kilkunastu miejscach nowe wypadki sabotażu. Stwierdzono, że wszystkie one były zorganizowane przez centralę, która opracowywała plany i wydawała zarządzenia.

## Mord polityczny

Nożem w pierś przeciwnika

Stanisławów, 1 października.

W Sorokach pod Kołomyją odbywał się niedawno wiec polityczny partii ugodowej U. N. S. z udziałem około 400 osób. Wójt gminy Dmytra Anniuk, nie mogąc inaczej przeciwstawić się wiecowi, nakazał trąbić i bębnić co sił przed urzędem gminnym, aby zagłuszyć wywody mówców.

Wieczorem tegoż dnia za jego zgodą odbyła się zabawa, na której zjawił się syn dróżnika, 18-letni Ziobrowski. Nagle wielką awanturę wszczął niejaki Matkowski. Wpadł mianowicie na Ziobrowskiego, począł go łyżyć, a gdy ten próbował się bronić, pchnął go nożem w pierś i przebił go na wylot. Ofiara mordu zmarła w 12 godzin po wypadku. Zachodzi silne podejrzenie, że cała awantura była inspirowana i Ziobrowski padł ofiarą porańców partyjnych

## Pęknięta szyna

spowodowała katastrofę kolejową.

Leszno, 1 października

Wczoraj o godzinie 12 wykołeli się pod Leszmem pociąg towarowy, składający się z lokomotywy oraz 13 wagonów na torze Leszno — Warszawa. Lokomotywa spadła z toru i wryła się głęboko w ziemię. Wszystkie wagony uległy uszkodzeniu.

Przybyły lekarz dr. Fieweger opatrzył dwóch funkcjonariuszy kolejowych którzy zostali lekko pokontuzjowani. Szkody oblicza się w przypuszczeniu na około 150,000 zł. Nadmienić należy, że wagony były załadowane drzewem, okowitą i otrębami.

Przerw w ruchu niema, gdyż wszystkie pociągi zostały skierowane na linie obwodową. Powodu wykołejenia na razie trudno ustalić, wykaże to śledztwo. Przypuszczają, że wypadek spowodowany został pęknięciem szyny.

## Katastrofa samochodowa

wskutek raptownego zahamowania.

Wilno, 30 września.

Wczoraj na szosie z Nowej Wilejki do Wilna zdarzyła się katastrofa samochodowa. W taksówce nr. 8, w której jechała żona oficera pani Rozwadowska, w pewnym momencie zepsuła się kierownica.

Szofer zahamował w pełnym biegu przez co samochód zrobił młynka. Pani Rozwadowska została ciężko ranna, szofer uległ ogólnemu pokaleczeniu.

## Samolot spadł

grzebiąc pod sobą pilota.

Toruń, 1 października.

Wczoraj o godz. 11 w miejscowości Lulkowo pod Toruniem, spadł samolot, na którym por.-pilot Łabęcki odbywał lot ćwiczebny. Aparat spadł na boisko i został doszczętnie zniszczony. Por. Łabęcki odniósł ciężkie obrażenia i stan jego jest groźny.

## Szkarlatyna w Wilnie.

Wilno, 30 września.

Zarejestrowano tu wybuch epidemii szkarlatyny. Władze tutejsze poczyniły odpowiednie kroki celem izolowania chorych dzieci.

— Aresztowano w Atenach kilku oficerów, oskarżonych o prowadzenie akcji konspiracyjnej. Między aresztowanymi znajduje się syn Pangelosa.

— Rząd finlandzki wszczął żywą akcję przeciw monarchistom rosyjskim w Finlandji. Szereg osób aresztowano za organizowanie spisku przeciw sowietom. Trzech rosjan-monarchistów wydano.

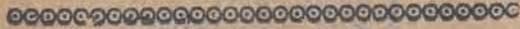


# WAWEL.

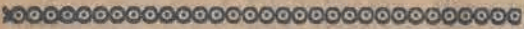
## Jak się zmieniało i przekształcało z biegiem stuleci wewnętrzne urządzenie zamku królewskiego.

Wczoraj przybył do Krakowa i zamieszkał na Wawelu prezydent Rzeczypospolitej. Wysiłki, aby zamkowi krakowskiemu przywrócić dawny blask i znamiona dawnej świetności wydają coraz lepsze rezultaty. Lat kilka jeszcze, a wróci do pierwotnego stanu ten symbol przeszłości, promieniujący blaskiem kultury i wysokiego poczucia piękna.

Jaki ongi, w ciągu stuleci, miało wygląd wnętrze Wawelu? Jakie było urządzenie siedziby królów polskich? Kustosze zbiorów wawelskich, dr. Marian Morelowski, po żmudnych i wyczerpujących studiach odtworzył drogą rozwojową Wawel, a specjalnie zajął się jego wewnętrznym urządzeniem. To też z jego obszernych wywodów na ten temat godzi się dziś — podać w streszczeniu najważniejsze fakty i dane.



Szafa holenderska z XVII w., a nad nią portret Barbary Radziwiłłowej.



Czasy średniowieczne, epoka, nacechowana duchem surowej religijności, wycisnęła swoje piętno również w architekturze i urządzeniu Zamku na Wawelu. Sale szczupłe, mroczne, o małych okienkach, ławy kamiennie, skromna liczba obrazów treści religijnej, meble gotyckie — oto rzut oka na Zamek w surowym średniowieczu. Cechy budownictwa tej epoki noszą do dzisiejszego dnia komnaty części Zamku, zwanej Kazimierza Wielkiego.

Początek 16-go w. sprowadza renesans, a z nim ideę radości i bujności życia. Niewielkie dotąd komnaty Zamku rozprzestrzeniają się, a duże trójdzielnne okna wpuszczają snopy światła. Niema nadmiaru fragmentów rzeźbiarskich; całą uwagę zwrócono na ozdoby architektoniczne.

Renesans to epoka tkanin. Obwieziono niemi ściany wszystkich komnat wawelskich tak gęsto, że np. w sypialni Zygmunta Starego nie było widać ani skrawka wolnej ściany. Jedne sale dekorowano brokatami złotymi, inne czerwonymi lub niebieskimi (poniżej malowanych, fryzów), jeszcze inne słynnymi arrasami jagiellońskimi (roboty flandryjskie). Pewien włoch, obecny na weselu królowej Bony w r. 1518, widział już wtedy na Zamku rzadkiej piękności arras w liczbie kilkunastu, o których śluchy później zaginęły.

Na Polskę, stanowiącą pomost między wschodem a zachodem, oddziaływał bardzo widocznie duch wschodu, który szedł drogą przepychu właśnie w kierunku tkanin. Obrazów spotykamy tu niewiele. Rachunki Wawelu z czasów Zygmunta Starego wymieniają zaledwie 18 sztuk. Również mebli było niewiele.

Natomiast prawdziwym bogactwem

i ozdobą komnat były srebra. Na kredensie i stołach widniały wspaniałe talce z wypukłymi rzeźbami, pułhary, roztruhany, miednice, zegary olbrzymie z postaciami ludzkimi naturalnej wielkości, oraz mnóstwo innych sprzętów sre-

bratowych skrzynek — otrzymują belkowanie, dzielone ramami na wielkie pola geometryczne; szczupła dekoracja komnat obrazami i portretami zaczyna się pod tym względem ogromnie bogacić.



Fotele, darowane Wawelowi przez archi. Fr. Maczyńskiego i szafa w stylu północno-niemieckim.

brnych. Rozmiary tych sprzętów nosiły na sobie wybitny akcent wschodu, w przeciwieństwie do cech zachodu, uznającego wielkość wyrobów srebrnych najwyżej półmetrową.

Pod koniec 16-go w., a mianowicie po wielkim pożarze Zamku w r. 1595, Wawel wkracza w okres baroku, znamionujący zamięszanie do kontrastów i niepokoju w architekturze i malarstwie. W spokojną dotąd budowę z kamienia i cegły wchodzi masa marmuru białego i czarnego, olbrzymie sumy idą na sprowadzenie go z zagranicy; stropy — w miejsce dotychczasowych kwa-

dratowych plany wybijają się dzieła Dolabelli (którego obrazy możemy podziwiać do dziś dnia w kościele Dominikanów w Krakowie), przedstawiające bitwę pod Kłuszynem, zdobywanie Smoleńska przez Zygmunta III, hold carów Szujskich Żółkiewskiemu itd.

Na ścianach komnat wawelskich za wisły olbrzymie portrety królów polskich, jak Zygmunta III na koniu, naturalnej wielkości; co do tego obrazu nie ma jednolitej opinii artystów współczesnych, czy jest dziełem mistrza Rubensa czy jego ucznia Sutmana. Obraz ten w czasie inwazji szwedów został wywie-

ziony z kraju i znajduje się obecnie w Muzeum królewskim w Stockholmie.

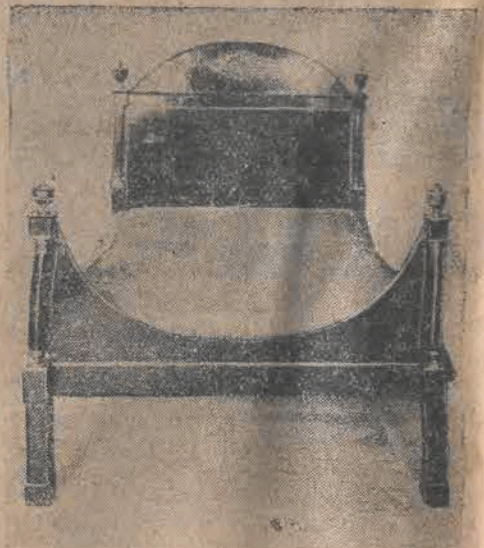
Z innych portretów królewskich, jakie zdobiły Wawel w epoce baroka, a jakie w liczbie 30 dostały się później do obcych muzeów, można wymienić Władysława Jagiellończyka, Ludwika węgierskiego, jego syna, który zginął pod Mohaczem w r. 1526, Zygmunta Starego, żony Władysława II węgierskiego, Jana Kazimierza, malowany przez słynnego artystę gdańskiego Daniela Schulzta itd.

Świetność komnat wawelskich podniosły nie tylko obrazy. Ze stropu sal spuszczone orły, które za najmniejszym powiewem poruszały się, robiąc wrażenie żywych; umieszczono wiele broni i zbroi, ustawiono okazałe meble.

Tak wyglądał Wawel w okresie rozkwitu.

Co się stało z temi wszystkimi przedmiotami urządzenia wewnętrznego z czasów średniowiecza i epok późniejszych, temi tkaninami, obrazami, meblami, srebrymi, zbroją i bronią, które zdobiły ongi rezydencję? Nie wszystko pochłonął czas... Wiele przedmiotów drogą rabunku wywedrowało zagranicę, do obcych dworów i muzeów; są też przedmioty, które przeszły w posiadanie ludzi prywatnych w kraju i zagranicą.

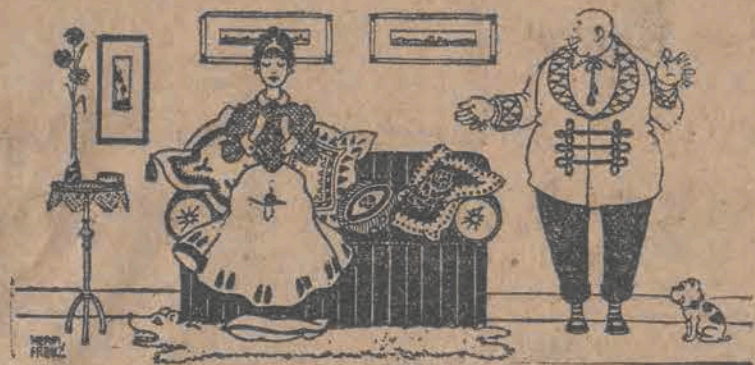
Na Zamek wróciły arras jagiellońskie. Wrócić natomiast winny również i inne przedmioty urządzenia, o których wiadomo, że przed stuleciami ozdobiły Zamek wawelski.



Łóżko mahoniowe, dar prof. Mycielskiego.



Fragment sali przed salą „poselską” — kocioł piec kaflowy z zamku w Wiśniowcu, obok szafa północno-niemiecka, wy pożyczona z zamku w Poznaniu. Na ścianie arras jagielloński — jeleni-jednoróg,



## Utopiła niemowlę w kuble z pomyjami. Zbrodnia uwiedzionej służącej.

Sąd skazał ją na rok więzienia.

Lódź, 1 października.  
18-letnia Antonina Łągwa, robotnica fabryczna, od roku już była zaręczona. W kilka miesięcy przed ślubem, gdy poczuła, że znajduje się w błogosławionym stanie, zwierzyła się z tego narzeczone-  
mu.  
— Już oddawna mówią mi, że mnie zdradzasz — rzekł — nie mam pewności, że to jest moje dziecko.

Dziewczyna wybuchnęła płaczem.  
— Przysięgam, że bylam ci wierna! Zlituj się nademną!

Naręczony nie chciał jej jednak uwierzyć i zerwał z nią wszelkie stosunki.

Antonina zdecydowała się wyjechać z Łodzi.

Zainstalowała się w Piotrkowie, gdzie została służącą u pani Heleny Marjańskiej.

Rozwiązanie nastąpiło w sierpniu. Chlebodawczyni, która wówczas spała z nią w jednym pokoju, szybko ubrała się i pobiegła po akuszerkę.

Gdy powróciła po upływie kilkunastu minut zauważyła, że dziecko znajduje się w kuble z pomyjami.

Noworodek był umieszczony w wiadrze w pozycji stojącej i z wody wystawał czubek głowy.

— Coś ty zrobiła z dzieckiem? — zawołała przerażona kobieta.

— Urodziło się martwe, więc wyrzuciłam je do kubła.

Pani Marjańska wydobyla je z wody. Okazało się, że niemowlę żyło jeszcze. Wezwano lekarza, lecz pomoc okazała się spóźniona i o świcie dziecko wyziono ducha.

Wyrodną matkę aresztowano i osadzono w więzieniu.

Wczoraj znalazła się przed piotrkowskim sądem okręgowym.

Nie przyznała się do zbrodni, lecz jej wina została dowiedziona przy pomocy świadków.

Sąd skazał Łągwę na rok więzienia.

## Przed wyborami ożywienie na giełdzie złodziejskiej.

Wojdysławskiemu Chaimowi, zam. przy ulicy Piotrkowskiej nr. 14 skradziono z kantoru przędzy jedwabnej, wartości 1500 złotych.

Szczygielskiej Józefie, zam. przy ulicy Piotrkowskiej nr. 258 skradziono różnych rzeczy, wartości 1700 złotych.

Zylberman Eljasz, zam. przy ulicy Lutomierskiej nr. 7 skradł rower wartości 200 złotych Kowalskiemu Ickowi, zam. przy ulicy Zielonej nr. 5.

Włodawczyk Stanisława, zam. przy ulicy Kilińskiego nr. 89 skradł album z pocztówkami, wartości 80 złotych, Poc Bohdanowi, zam. przy ulicy Sienkiewicza nr. 35.

Zakrzewski Feliks, i Zakrzewski Józef, zam. przy ulicy 28 p. Strz. Kaniowskich nr. 32 skradli na Zielonym Rynku 50 kg. cebuli, wartości 18 złotych, Milsztajnowi Majerowi, zam. przy ulicy Franciszkańskiej nr. 48.

## Podróż z przygodami obywatela bydgoskiego.

Jechał p. Zakrzewski Fabjan z Bydgoszczy do Łodzi i zahaczył, niestety, o Kutno. Niestety, albowiem na stacji tej postradał nasz podróżnik teczkę, zawierającą różne rzeczy, wartości przeszło 250 złotych.

Zmartwiony stratą, zameldował o kradzieży policji łódzkiej.

## Dwa nagle zgony.

Lódź, 1 października.  
W pogotowiu zanotowano wczoraj dwa nagle zgony 47-letni Władysław Woźniak (Zamenhofska 11) skarżył się przed domownikami na bóle serca. Nim wezwano lekarza, wyzionął ducha.  
Śmierć nastąpiła wskutek ataku sercowego.

46-letni Jan Rojza (Płocka 48) wracając wieczorem po pracy przed domem w którym zamieszkiwał stracił nagle przytomność. Przechodnie przenieśli go do mieszkania, dokąd też wezwano lekarza który stwierdził zgon. Przyczyny śmierci nie ustalono.

Lódź, 1 października.  
Przed dwoma tygodniami z rzeki Warty pod Częstochową wyłowiono zwłoki mężczyzny w stanie rozkładu. Obdukcja lekarska wykazała, że został zamordowany kilku strzałami z rewolweru, poczem wrzucono go do wody. Był to znany policji bandyta i włamywacz, Gajewski.

Energiczne poszukiwania mordercy przez dłuższy czas nie dawały konkretnych rezultatów.

Dowiedziawszy się, iż posiedzi przez dłuższy czas w więzieniu, zawołała:  
— A więc niech już tam zostanie przez całe życie. Nie mam zamiaru czekać na niego kilka lat, więc mogę powiedzieć, że on ma na sumieniu jeszcze gorszą zbrodnię.

Stwierdzono na podstawie informacji konfidencjonalnych, iż słowa dziewczyny nie były pozbawione konkretnych podstaw.

## „Piękna Maryśka”.

Kowalczyk zamordował bowiem swego przyjaciela z lat młodzieńczych Gajewskiego. Dwaj bandyci nie rozstawali się nigdy ze sobą. Wspólnie organizowali wyprawy, przy podziale łupów dochodzili zawsze do porozumienia i koledzy po fachu stawiali ich za wzór idealnych spółników, którzy nawet w więzieniu siedzą razem.

Przyjazne stosunki uległy radykalnej zmianie z chwilą, gdy w grę weszła kobieta. Obaj bandyci zakochali się w niej po uszy.

— Dzielimy się forsa, to możemy i kochankę mieć na spółkę — proponował Gajewski.

Kowalczyk nie chciał jednak słyszeć o tem.

## Falszeryk przekazów pocztowych były funkcjonariusz poczty grasował we wszystkich większych miastach Polski.

Lódź, 1 października.  
W ubiegłym roku na terenie całej Polski, między innymi i w Łodzi, grasował falszeryk przekazów pocztowych, Łukomski.

Jako były funkcjonariusz pocztowy z łatwością zacierał ślady swej działalności i w dużej mierze utrudniał pościg. Zmieniał on stale miejsce pobytu, to też po pewnym czasie nie było już w kraju większego miasta, w którymby nie dokonał oszustwa.

W sierpniu 1925 roku do Piotrkowa nadeszło siedem przekazów pocztowych z Królewskiej Huty na sumę 6480 złotych, adresowanych na nazwisko Jana Bartenbacha.

Adresat podjął nadesłane pieniądze. Dopiero po kilku dniach wyszło na jaw, iż wszystkie przekazy były sfałszowane.

## Z 68-letniego starca rzeźki mężczyzna. Wspaniały rezultat kuracji odmładzającej.

Wielką sensację budzi od kilku dni wśród licznych kół swych znajomych pan I. P., obywatel ziemski, zamieszkały w Warszawie.

Pan I. P. przed kilkoma miesiącami wyjechał do Wiednia, jako 68-letni starzec. Przez cały czas pobytu w Wiedniu pan I. P. był na kuracji u doktora Steinacha.

Obecnie, po powrocie z Wiednia, stał się człowiekiem przeistoczony w pełnego energii, rzeźkiego mężczyznę. Pan I. P.

— Maryśka jest moja — wołał, waląc pięścią w stół — i nikomu jej nie ustąpię.

Uroczej Maryśce było właściwie wszystko jedno, albowiem obaj bardzo się jej podobali.

## Dramat nad Wartą.

Gdy więc zwrócili się do niej, by wybrała jednego z nich, oświadczyła im by sami to rozstrzygnęli.

I oto następnego wieczoru w knajpie przy wódce omawiali gruntownie konflikt miłosny. Nie doszli jednak do porozumienia. Gdy wracali o świcie do domu Kowalczyk nagle zatrzymał przyjaciela.

— Pytam cię po raz ostatni, czy nie ustąpisz mi tej dziewczyny?

— Nie — padła odpowiedź.

W tej chwili Kowalczyk wydobyl z kieszeni rewolwer i kilku strzałami położył go trupem. W celu zatarcia śladów zbrodni zaniósł zwłoki na brzeg Warty i wrzucił je do wody, poczem udał się wprost do kochanki.

— Gajewski wyjechał — oświadczył jej — ustąpił mi ciebie.

Dziewczyna po kilku dniach domyśliła się jednak, że go zamordował. Kowalczyk żył z nią zaledwie kilka tygodni.

Bartenbacha aresztowano. Podczas śledztwa oświadczył, że pieniądze nadesłał mu niejaki Mędrzyk z Królewskiej Huty, który kupił u niego transport świń.

Dochodzenie stwierdziło jednak, iż Łukomski, występujący pod pseudonimem Mędrzyk, przyjechał specjalnie do Piotrkowa, by odebrać pieniądze, które Bartenbach otrzymał na poczoście i za fatywę zapłacił mu 1200 złotych, poczem wyjechał do Łodzi, gdzie przeprowadził podobną operację.

Z kolei odwiedził Białystok. Miejsce w poczcie uprzedzono jednak telefonicznie o możliwej wizycie poszukiwanego falszeryka. Ujęto go w chwili, gdy sam podejmował większą sumę. Łukomskiego osadzono w więzieniu.

Wczoraj znalazł się przed piotrkowskim sądem okręgowym, który po rozważeniu sprawy skazał go na cztery lata więzienia.

po kuracji czuje się tak, jakby mu ubyło trzydzieści lat.

Ostatniej niedzieli pacjent Steinacha wyjechał do znajomych pod Warszawę, przyczem całą podróż odbył konno, kończąc ją efektywnym skokiem przez płot. Przejazdki takiej nie mógłby czyścić dokonać przed kuracją, tembardziej, że skarżył się na ciężkie dolegliwości wątrobiane. Po kuracji powrócił jako człowiek zupełnie zdrowy.

Kuracja odmładzająca, odrodziła użyty wiekiem organizm.

— Widzisz, Róziu, pieniądze wcale nie uszczęśliwiają człowieka, tylko procenty...

## Bandyta zastrzelił współnika i przyjaciela poczem trupa jego wrzucił do Warty. Pokłócili się o kochankę, która wydała policji zbrodniarza.

Lódź, 1 października.  
Przed dwoma tygodniami z rzeki Warty pod Częstochową wyłowiono zwłoki mężczyzny w stanie rozkładu. Obdukcja lekarska wykazała, że został zamordowany kilku strzałami z rewolweru, poczem wrzucono go do wody. Był to znany policji bandyta i włamywacz, Gajewski.

Energiczne poszukiwania mordercy przez dłuższy czas nie dawały konkretnych rezultatów.

## Przypadek — wróg przestępców.

Dopiero przed kilku dniami ujęto go w okolicznościach przypadkowych. W Częstochowie zostało dokonane włamanie do mieszkania jednego z kupców. W związku z powyższym policja przeprowadziła rewizję w melinach złodziejskich i ujęła szereg groźnych przestępców, między innymi znanego bandytę Franciszka Kowalczyka, o którym wiadano, że swego czasu był spółnikiem Gajewskiego.

Jak się okazało, Kowalczyk dokonał rzeczywiście kradzieży.

Zmieszkał bowiem z pewną niewiastą, wielce popularną w półświatku częstochowskim, która domagała się od niego większych sum na stroje.

Bandyta posiadał wprawdzie cniutą kaitalik, lecz gotówka wyczerpała się szybko i by móc spełnić jej wszystkie zachcianki, na własną rękę zorganizował wyprawę.

Gdy osadzono go w więzieniu, kochanka straciła zupełnie głowę.

Pewnego dnia zatrzymała na ulicy jakiegoś policjanta, którego spytała, czy Kowalczyka nie wypuszczą wkrótce na wolność.

## TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj dwa przedstawienia: o godz. 4 po pol. drugie przedstawienie dla młodzieży szkolnej, na którym dany będzie po raz 13-ty „Książę Niezłomny”.

Wieczorem, po raz drugi po wystawieniu, taśń chińska Klabunda „Kredowe koło” z Lułeńska, Horecka, Woskowskim, Kijowskim i Brodniewiczem w rolach naczelnych.

Jutro, w niedzielę, o godz. 4 po pol. po raz przedostatni przed zejściem z ałisza „Książę Niezłomny”. Ceny popularne (od 50 groszy do 1 zł. 50 gr.).

## Rafujcie włosy!

Nawet zupełnie łysi mogą odzyskać piękne włosy, używając balsamu na porost włosów, który zapobiega wypadaniu, niszczy łupież, usuwa swędzenie głowy i pobudza do życia obumarłe cebulki włosów, również krem przeciw piegom, który w kilka dni usuwa piegi, żółte plamy i inne nieczystości twarzy. Do nabycia w Składzie Aptecznym H. Hermalina, Piotrkowska 11.

## Lekarz-Dentysta

P. Żytnicka-Kahanowa

powróciła  
Konstantynowska 9, tel. 33-53.

TEATR REWJI  
**MIRAZ**

Z udziałem nowozaangażowanego zespołu  
wystawiona zostanie dnia 1 października  
rewja pióra EDWARDA REJA p. t.

TEATR REWJI  
**MIRAZ**

# „DLA DOROSŁYCH“

W PROGRAMIE:

„APASZ“ homba śmiechu w 1 odsi. „W ARESZCIE“ skecz w 1 odsi.

NUMERA SOLOWE.

**STARUSZKIEWICZ**  
Znakomity humorysta w swoim oryginalnym repertuarze.

**ZAMORSKA**  
Świetna pieśniarka i subretka.

**?? Messalini ??**

**L. PRAGERÓWNA**  
Piosenki i pieśni.

**TRIO SZYMAŃSKICH**  
Tańce salonowo ekscentryczne.

**DUET MELERWIL**  
Kreacje taneczne.

**EDWARD REJ**  
Kawały „smoncesy“.

W salach Grand-Kina

Kierownik art.-lit. EDWARD REJ.

W salach Grand-Kina



## Pomysł.

Gancegal pali papierosa.  
Pani Gancegal siedzi przy aparacie  
radjowym i łapie fale.

— Czy wiesz, zofko, że ty mówisz  
we śnie?... — pyta Gancegal.

Pani Gancegal błędnie, jak kandydat  
endecji po ogłoszeniu wyników wybo-  
rów.

— Doprawdy?...

— Niestety... — odpowiada Gancegal  
— Budzisz mnie ciągle w nocy swemi  
bredniami...

Pani Gancegal z wielką zdenerwo-  
wania zaczęła łapać Warszawę na krót-  
kich falach.

Pan Taubelkraut siedzi w fotelu.

Pani Gancegal siedzi na jego kolanach.

— I en powiedział, że ja mówię we  
śnie... Wogóle on mnie ostatnio podejrze-  
wa... Co będzie?..

Pan Taubelkraut zbladł jak śnieżne  
poja A'aski.

Nagle wpadł na pomysł.

Szedł na jej coś do ucha

Pani Gancegal klasnęła radośnie w  
ręce.

Pan Gancegal leży w łóżku.

Pani Gancegal leży w łóżku.

— Czy śpisz?... — pyta Gancegal.

Pani Gancegal nie odpowiada.

Po dziesięciu minutach pani Gance-  
gai zaczyna mruczeć pod nosem.

Gancegal nasłuchuje.

Słyszysz wyraźnie:

— Nie — nie — teraz — nie — jutro  
wieczorem — gdzie — nie — lepiej w  
parku Sienkiewicza — tak — przy bra-  
mie — o ósmej — tak —

Nazajutrz o godzinie 8-ej wieczorem  
Gancegal czekał w zamkniętym aucie  
przed parkiem Sienkiewicza.

Czekał tam mniej — więcej — aż do  
dwunastej.

W międzyczasie pani Gancegal z pa-  
nem Taubelkrautem spędzała słodkie te-  
te-a-tete w jednym z łódzkich hotelików,  
Ku-ku.

Bezdzietne małżeństwo po-  
szukuje w centrum miasta

umeblowanego  
**poкою**

z używalnością łazienki.  
Oferty sub „K. Ł.“ do admi-  
nistracji Republiki.

Filmy z życia na rabinackim ekranie...

## Dwie córki do wynajęcia...

Pan K. szuka narzeczonych dla swych córek, gdyż dopiero po  
ich ślubie wolno mu będzie się ożenić.

Łódź, 1 października.

Powiadają, że dowcipy, dyskredytu-  
jące instytucję małżeństwa są już nudne  
i bezcelowe. Życie dowodzi czegoś  
wreć przeciwnego. Zamało jeszcze kpini  
na temat małżeństwa i teściowych, naz-  
byt pobłażliwa jest satyra na żony, trój-  
kąt małżeńskie i inne przyjemności do-  
mowego ogniska. Ludzie niczego się nie  
nauczyli i

w dalszym ciągu popełniają głupstwa  
jak nasi prapra-pradziadkowie.

Czy zmniejszyła się przez to liczba  
zawieranych corocznie małżeństw? Czy  
przykłady odstręczyły kogokolwiek od  
żeńszczyzny?

Nie nie pomoże. Mimo jawnego nie-  
bezpieczeństwa ludzie będą się nadal  
żenić i żadne kpiny ani przykłady, ilu-  
strujące grozę instytucji małżeńskiej,  
nie odstraszą ich od popełnienia najwięk-  
szego głupstwa.

Co tu zresztą mówić o młodszych,  
nieodświeżonych młokosach, widzą-  
cych w małżeństwie pole do ekspery-  
mentów, gdy nawet

ludzie starsi dają się złapać na wędkę  
swatów.

Pan Wolf K. ma już przeszło pięćdzie-  
siatkę i ośmioro dzieci. Pięcioro zawarło  
już związki małżeńskie. W domu pozos-  
tały więc jeszcze dwie córki i syn.

Przed siedmiu miesiącami pani K.  
wyzionęła ducha.

Zdawałoby się, że tak zaawansowa-  
ny pod względem wieku wdowiec zre-  
zygnuje już z wykazywania swego ta-  
lentu erotycznego, lecz pan Wolf K. był  
innego zdania.

W pół roku po śmierci pierwszej żo-  
ny za pośrednictwem swatów począł się  
zalecać do młodej wdówki, posiadającej  
prócz urody galanterijny sklep na No-  
wowiejskiej

Między „młodymi“ nawiązała się ser-  
deczna mił przyjaźń, która ostatnio prze-  
rodziła się w serdeczną i — bodaj-że na-  
wet —

wulkaniczną miłość.

Gdy dzieci dowiedziały się o zamiar-  
ach ojczulka, w domu powstał gwałt.

— Co?!.. Ojciec chce się żenić?.. A  
my?.. Dwie córki?..

— Gwiżdże na was... — odparł filo-  
zoficznie mister Wolf K.

Gwałt ten rozległ się głośnym echem  
o ściany sądu rabinackiego, dokąd ścia-

gnęto pana K. w celu zlikwidowania  
skandalu.

Rozpalony amant  
nie chciał słyszeć o comnieciu zaręczyn  
i zgodził się ewentualnie na zabezpie-  
czenie bytu dzieciom.

Córki nie chciały się jednak zgodzić,  
uważając, że po ślubie ojciec o nich zu-  
pełnie zapomni.

Sąd rabinacki wydał wyrok nastę-  
pujący:

— Pan K. może się żenić, ale pod wa-  
runkiem, że 1) poczeka, aż minie rok od  
śmierci pierwszej żony i 2) aż obie cór-  
ki wyjdą za mąż.

Pan K. szuka podobno bardzo energi-  
cznie amatorów na swe córki.

Posag znaczny. No — kto na ochot-  
nika?..

— jaw —

## Ożenił się ...z chłopcem, a mimo to nie chciał wziąć rozvodu.

W wiosce portugalskiej Vinhais ży-  
ła 20-letnia, przystojna wieśniaczka, In-  
nes dos Anjos. Panna Ines miała wielu a-  
doratorów, ale specjalnymi względami  
cieszył się młody syn wójta. Odbyły się  
zaręczyny, ale rodzice narzeczonego,  
zaniepokojeni dosyć dziwnymi pogłoska-  
mi, kursującymi na temat ich przyszłej  
synowej, zaczęli się mocno zastanawiać,  
czy wogóle możliwym będzie małżeństwo  
ich syna z piękną Ines.

Sprawa przedstawiała się dosyć dra-  
matycznie, gdyż po wsi coraz powszechniej  
zaczynano opowiadać, że naręczona sy-  
na wójtowego jest chłopcem, a nie  
dziewczyną. Ostatecznie za radą próbo-  
szczya rodzice narzeczonego zabrali Ines  
dos Anjos do Lizbony do lekarza.

Ten po uważnym zbadaniu hermafro-  
dyty oświadczył, że panna Ines jest bar-  
dziej chłopcem niż dziewczyną i że wy-  
starczy niewielkiej operacji, aby zde-  
cydować jego płeć. Istotnie operacja zo-  
stała przeprowadzona i panna Ines pow-  
róciła do wsi, gdzie do ksiąg miejsco-  
wych wypisano ją jako Ignacego dos An-  
jos.

Teraz jednak zaczęła się dopiero hi-  
storia groteskowa. Ani syn wójta, ani  
była panna Ines, obecnie Ignacy, nie  
chcieli nic słyszeć o zmianie dotychczas-  
nych zamiarów, co oczywiście wywoła-  
ło łatwo zrozumiałe zgorznienie całej wsi.  
Naprawdę wójt ofiarowywał Ignacemu  
dos Anjos cerkę zamiast syna, tamten  
nie chciał słyszeć o niczem.

Przed kilku dniami syn wójta i daw-  
na panna Ines zniknęli ze wsi, dając o-  
pinii publicznej sposobność do opowia-  
dania pikantnych historyjek. Poczęto  
ich szukać, ale bez skutku. Żandarmerja  
przpuszcza, że oryginalni kochankowie  
pod zmienionymi nazwiskami wsiedli  
na jeden ze statków odchodzących do  
Ameryki Południowej.

## DWA TRÓJKĄTY

ROZGRYWAJĄ TRAGEDJĘ

## PIĘCIU SERC

NA SZACHOWNICY ARCYFILMU

## „USMIECH LOSU“

# KINO „IMPERIAL”

16. ZAWADZKA 16.

**Dziś! Uroczyste otwarcie sezonu zimowego! Dziś!**

Dyrekcja kino-teatru „Imperial” przystępując do sezonu zimowego, na otwarcie tegoż, wystawi arcydzieło filmowe najwyższej kategorii pod tytułem:

# SYN MARNOTRAWNY

Monumentalny film ten obsadzony jest przez najwybitniejszych artystów z Greta Nissen, Ernestem Torrence, Noah Beery, R. Haffonem i W. Collierem na czele. Początek przedstawień godz. 4-ej.



Nadeszły

## ŚNIEGOWCE

Tretorn szwedzkie	damskie 31.00
Kwadrat ryskie	„ 25.00
Gentleman	„ 24.00
Pepege	„ 20.00
Śniegowce dziecięce	Od 15.00

**KALOSZE: Męskie, damskie i dziecięce**  
**Skład śniegowców i kaloszy „FANTULIS”**

w Łodzi, ul. Ogrodowa 2 (róg Nowomiejskie,)



Sprzedaj również na weksle kupieckie.



Dr. **ST. BIBERGAL**

MONIUSZKI 11. Tel. 63-72.  
Choroby skórne i weneryczne, elektroterapia.

Przyjmuje od 8-10 r. i od 5-8 wiecz.

Dr. med. **H. GUTSZTADT**

Akuszerek ginekolog powrócił

Zachódnia 62 (Cegielniana 23) tel. 29-52  
przyjmuje od 12-2 i od 4-7 wiecz.

## KOEDUKACYJNA SZKOŁA HANDLOWA WIECZORNA

przy Stowarzyszeniu Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi  
**ul. Gdańska 45 tel. 40-20**

podaje do wiadomości, że zapisy kandydatów i kandydatek odbywają się w dalszym ciągu i trwać będą do 15-go października r. b.

Kancelaria Szkoły czynna codziennie od 8 do 1 po poł. i wieczorem (oprócz sobót, niedziel i świąt) od 7 do 9-ej.  
Dyrektor Szkoły: (—) **M. SZARKOWSKI**

## LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet denty-  
— styczny przy Górnym Rynku, —  
**Piotrkowska 294, tel. 22-89**

przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szezeplenie ospy, analizy (mocz, katu, krwi, piwocin etc.) operacje opatrunków.

**Porada 3 złote.** Wizyty na miejscu. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosię.

W niedziele i święta do godz 2 po poł.

## Watolinę

z najlepszej wełny z pierwszej ręki poleca

**EDMUND BOKSLEITNER**

Sienkiewicza 79 tel. 41-79.  
**Skład guzików i podszewek.**

## Dr BRAUN

Południowa № 28 tel. 40-26.

Specialista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa) Przyjmuje od 9 do 1 rano i od 5-8 w.

Dr. med.

## Rózaner

Dzielnia № 9.

Tel. № 28-98. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 Leczenie lampą kwarcową

Oddzielna poczekalnia dla Pań.

## Biegła Maszynistka

poszukuje

jakiegokolwiek posady (ew. bezpłatnie). Oferty „H. H.”

## LAUREATKA

moskiewskiego konserwatorium

wznowiła lekcje gry fortepianowej. Przyjmuje od 10-12 i od 2-5 Wschodnia 72, m. 19

## Pokój umebłowany

w eleganckim domu w centrum miasta przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia od 1 października ka r. b. Adres: Al. Kościuski 57, m. 18 (II piętro lewa oficyna) Obejrzeć można od 11-2 po p.

## BIURALISTA

z długoletnią praktyką w urzędach, obeznany dokładnie z biurowością i wszelkimi czynnościami w podobnym przedsiębiorstwie

poszukuje odpowiedniego stanowiska.

Pierwszorzędne referencje. Oferty sub. „L. 100” w adm. „Republiki” 30

## Kupno i sprzedaż

biory męskie damskie, obuwie i swetry na wyplatę Piotrkowska 37. III wejście I piętro

## Nauka wychowawcy

Przeznaczona z wyższym wykształceniem kontrol syndyk. przemysłowy wykonywuje wszelkie czynności buchalterskie, bilansowe i rewizyjne, oraz naucza w tym zakresie. Zaprowadza i prowadzi księgi ewentualnie ztem że wycza jednocześnie w ciągu kilku tygodni prowadzenia ich przez wskazaną mi odnowiednią osobę, gwarantując przytem zupełną samodzielność. Informacje tylko w piątek, soboty i niedziele od 6 do 8 w. Piotrkowska 183 i o.

## ROMANA Praszkirowa

Absolwentka konserwatorium w Lipsku

wznowiła lekcje gry fortepianowej

Sienkiewicza № 37, m. 40. Zastać można od 1-2 i od 4-5 p.

## Miss Mary gives

English, French and German lessons Traugutta 2, I flr.

## Monte Carlo bez konkurencji.

Szulernię w dawnym pałacu sułtańskim opieczetowano.

Uchwałą zgromadzenia narodowego w Angorze zabroniono na obszarze Turcji uprawiania wszystkich gier hazardowych. Władze policyjne otrzymały rozkaz opieczetowania szuleri i ściągania hazardu.

W związku z tą uchwałą zamknięto w Konstantynopolu dom gry, który od roku istniał w słynnym pałacu sułtańskim, Ildiz-Kiosku.

Przedsiębiorca włoski, Mario Seroa zdołał w swoim czasie przekonać władze tureckie, iż zamknięcie opustoszałego pałacu na dom gry przyczynił się do rozwoju turystyki i ściąganie cudzoziemców do Turcji.

Włoch nie pomylił się w swych rachubach.

Dom gry w Ildiz-Kiosku robił oibryznie obroty i stanowił groźną konkurencję dla Monte-Carla.

Zgrywali się w nim nie tylko kupcy ze Wschodu, lecz także amerykańscy i europejscy turyści.

W chwili, gdy zjawily się władze aby opieczetować kasyno, znajdowało się w kasie 50.000 funtów tureckich, a wokół stołów z ruletką siedziało 516 osób.

## SZKOŁA TANCA

W. Lipińskiego GRAND HOTEL (Traugutta 1)

Wykłady od października. Kursy jedno-miesięczne.

## „Święta” z Konnersreuth znalazła rywala.

Młody górnik śląski umie wywołać na własnym ciele rany i nabrzmienia krwawe.

Na Śląsku pruskim pojawił się niezwykły człowiek, który zapomocą aulosu gestji wywołuje na swem ciele krwawe rany i nabrzmienia.

Szczególne to medjum nazywa się Hans Diebel. Liczy 26 lat i do niedawna był górnikiem.

Przed kilku dniami popisywał się w jednym z berlińskich wariete. Diebel skaleczył się nożem w lewą rękę, poczem zapadł w trans.

Po upływie 10 minut, takie samo skaleczenie ukazało się na prawej ręce i na obu nogach.

W czasie produkcji czuwali nad nim czterej lekarze.

Według opinji lekarskiej Diebel jest typem histerycznym, a krwawe stigmaty powstają w chwili wyjątkowego podniecenia nerwowego.

## Dr. med. Jan Polak

choroby wewnętrzne

przyjmuje od 4-6. Andrzejca 43, tel. 64-21.

A. E. MASSON.

# Czarna Julka

Sensacyjny romans społeczny.

— A teraz niech pan sobie przypomni — ciągnął dalej Byrka — ten moment, gdy Małgorzata była z komisarzem Szpicbergiem w pokoju Julji.

Pamięta pan, komisarsz Szpicberg ujrzawszy mnie przez okno, odwrócił się od niej na chwilę... Potatem miał ją cały czas na oku... Przedewszystkiem zwróciłem się wówczas do komisarsza Szpicberga z prośbą o pokazanie mi tej szuflady, w której Małgorzata sprawdzała stroje Julji... Komisarsz pokazał mi wtedy dolną szufladę...

Otworzyłem ją i wyjąłem suknie... Sądziłem, że tam coś znaję... Ale tam nic nie było...

Tylko — na sukni znalazłem tłuste ślady palców, rozumie pan...

To mnie zastanowiło...

Skąd Małgorzata mogła mieć zatłuszczone palce, skoro przed chwilą wstała z łóżka?... Potem przejrzałem szufladę, w której Małgorzata pladrowała przed odwróceniem się Szpicberga... Tam tłustych śladów nie znalazłem... Wywnioskowałem z tego, że Małgorzata zatłuszczyła sobie ręce w tym momencie, gdy Szpicberg odwrócił się w stronę okna...

Rozejrzałem się po pokoju i znalazłem na toalecie stołczek z „goldkremem”... Zrozumiałem...

Małgorzata chciała tam ukryć pewną rzecz, która powinna była się znaleźć w pokoju Julji... Pan się chyba domyśla jak to była rzecz...

— Tak. To były pewnie kolczyki Julji. Wtedy nie wiedziałem.

— Ja też nie wiedziałem... Zamknąłem w każdym razie drzwi na klucz i udaliśmy się do Małgorzaty, która zeznała bardzo wiele prawdy, ale bardzo wiele również skłamała.

Przedewszystkiem skłamała, mówiąc że owa tajemnicza niewiasta, która przy była w odwiedziny, miała czarne włosy. Tymczasem w moim notesiku był ukryty żółty włos.

To było pierwsze kłamstwo,

A teraz przejdźmy do tej drugiego kłamstwa. Owego wieczoru, gdy pan ujrzał Julję w ogrodzie Kasyna, ona nie nosiła żadnych klejnotów, prócz kolczyków. Na fotografii, którą pokazał mi Wojdan też widoczne były kolczyki. A gdy przeszukiwałem jej pokój, znalazłem pusty futerał. Kolczyków nie było.

Można było przypuszczać, że Julja włożyła je, gdy schodziła na dół na seans.

— Tak...

— Przejrzałem dokładnie opis wyglądu Julji, sporządzony przez Małgorzatę. O kolczykach nie było w nim mowy.

Pamięta pan, zwróciłem się wówczas do niej z następującym pytaniem:

— Czy Julja nosiła kolczyki owego wieczoru?

Małgorzata była zaskoczona tem pytaniem.

Skąd mogłem wiedzieć o kolczykach Julji? Wahała się przez chwilę. Nie wiedziała co odpowiedzieć. Dlaczego?

Przecież oia sama ubierała Julję i wkładała jej kolczyki, więc czemu się wahała? Powód był.

Nie wiedziała co ja wiem o kolczykach, nie wiedziała, czy je znalazłem. Nie wiedząc nic o tem, nie mogła odpowiedzieć. Ale wróćmy znowu do stoika z gold-kremem...

— Tak! — zawołał Ryszard — Tam były kolczyki! Lecz w jaki sposób?

— Chwilęczkę cierpliwości... — odparł Byrka — Badajmy tę sprawę w tym porządku, w jakim powstawały fakty... Małgorzata ma pewną rzecz, którą chce ukryć w pokoju Julji. Sama zaproponowała, by obejrzeć jej pokój. Chodziła jej o to, ażeby kolczyki znalaziono w pokoju Julji, o ile nie da się ich ukryć.

Wcześniej nie mogła tego uczynić. Dlaczego nie mogła wcześniej schować kolczyków?...

(Dokończenie nastąpi).

# Kiepura

cieszy się jak dziecko,  
gdy czyta o sobie: „drugi  
Caruso“, „triumf“, „sen-  
sacja“.

Ma tysiące wielbicieli,  
lecz pragnie tylko--jednej

— Co pan robi z taką masą pieniędzy  
które pan zarabia? — zapytał pewien  
londyński reporter Kiepurę w czasie po-  
bytu tenora w stolicy Anglii.

Odpowiedź śpiewaka wydrukowano  
tłustymi literami w odpowiednim dzienniku.  
Brzmiała ona: „Mr. Kiepura kupuje wie-  
deńską Kartnerstrasse!“

Obecnie Kiepura w rozmowie swojej  
z wiedeńskim dziennikarzem Mar-  
iaunem pokazał ten wycinek z angielskiej  
gazety.

— Tak śmieje się Kiepura. — Powie-  
działem to temu człowiekowi, że sobie  
kupię Kartnerstrasse. I dlaczegożby nie?  
Czyż to wszystko musi Rotszyld po-  
siadać Kiepura, to wcale niezłe nazwisko.

— Trzeba — powiada wiedeński  
dziennikarz — słyszeć z własnych ust  
tego uprzywilejowanego przez szczęście  
młodzieńca — słyszeć te słowa i pa-  
trzeć w jego twarz, której nie zaspie-  
żadna chmurka, ażeby wiedzieć, że ta  
jego pewność siebie, tak naiwnie de-  
monstrowana, nie jest jednak zwykłą  
próżnością i pychą.

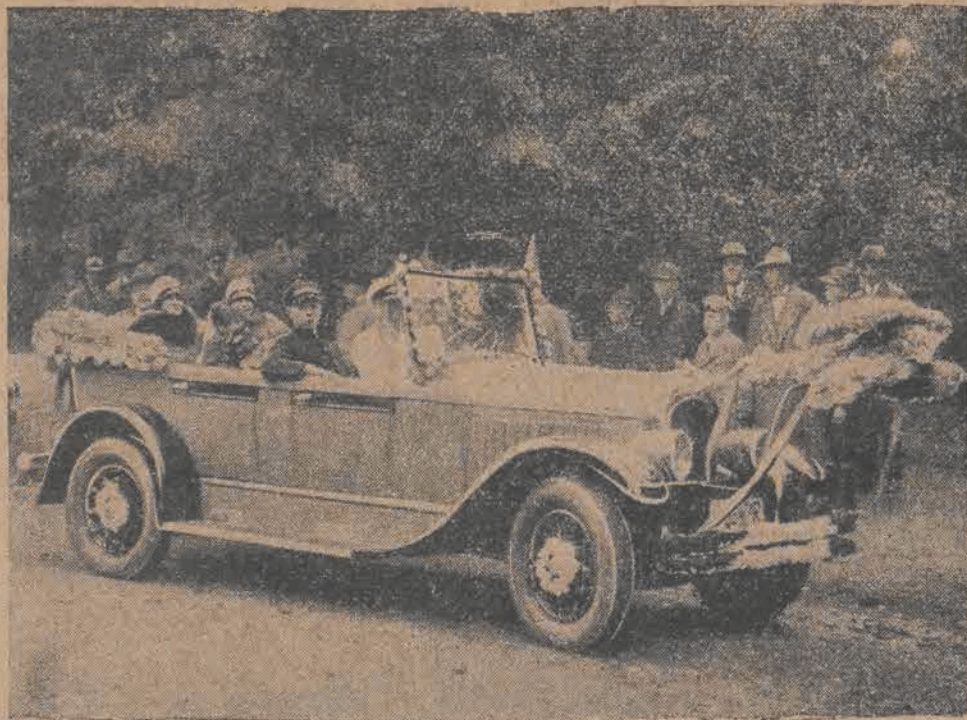
— Nie jestem próżnym — powiedział  
Kiepura — nie jestem przecież taki głu-  
pi, cieszę się tylko, czy pan to rozu-  
mie? Życie jest takie piękne, a ja jestem  
młody... Gdy otwieram jakiś dziennik,  
czytam świetne krytyki o sobie, a jesz-  
cze niedawno, bo cztery lata temu spa-  
łem w Warszawie z trzema kolegami w  
nieopalanym studenckim pokoju, a gdy  
potem brodziłem w śniegu, idąc o 8 ra-  
no na uniwersytet, w żołędki nie mia-  
łem nic oprócz filiżanki cieniutkiej her-  
baty i kawałka chleba. Ja wiem, co to  
znaczy być młodym, biednym, marznąć  
w wiatrem podszutym paltočku, i wy-  
liczać sobie oszczędnie spożywane ka-  
wałki chleba. Wówczas w Warszawie  
często jako młodzieńki student chodzi-  
łem koło gmachu opery i rozmyślałem,  
mając serce niby kamień ciężkie od tę-  
sknoty.

— Gdyby — myślałem sobie, choć raz  
jedyny tutaj zaśpiewać. Choćby tylko ja  
kąś małą rolę, tylko dwa słowa, choćby  
jakąś partję statysty...

I ja miałbym dzisiaj nie czuć się szcze-  
śliwym. Czasem kiedy idę przez ulicę i  
myślę o tem, jaki wczoraj odniosłem su-  
kses w teatrze, kiedy mój sekretarz przy-  
nosi mi telegram tej lub owej dyrekcji o-  
perowej z propozycją występu za kwotę  
tysiąca dolarów, wówczas staje nagle ni-  
by odurzony i myślę: „Nie, to wszystko  
nie jest prawdą, to sen. Ten tysiąc dola-  
rów, to tylko sen. I rano obudzę się w  
moim warszawskim pokoju z moimi trze-  
ma kolegami.“

I potem dopiero muszę sobie powia-  
rzać: „Ależ nie, ty nie śnisz, to nie sen,  
oto są telegramy, tutaj stoi twój sekre-  
tarz, bo ty masz sekretarza, jak wielcy  
panowie, i ty masz swoje auto i wczoraj  
po przedstawieniu czekało na ciebie u  
drzwi teatru 200 młodych dziewcząt, któ-  
re tak silnie z entuzjazmu szczyptały w  
rękę, że dotychczas masz siniaki!“

A oto dzienniki polskie, angielskie,  
niemieckie, francuskie i cóż tam czytają:  
„Triumf“, „sensacja“, „drugi Caruso“.  
Ale miłsze jeszcze od pochwał, których  
mam aż za dużo, są dla mnie krytyczne  
dyskusje o mojej sztuce. Niech mnie kry-  
tykują surowo, może przez chwilę będę  
się czuł z tego powodu nieszczęśliwy, ale  
nasz polski poeta, wielki wieszcz Mickie-  
wicz, powiedział pewnego razu: „Lepiej  
być nieszczęśliwym lwem, aniżeli zado-  
woloną myszą“, ja nie będę nigdy zado-  
wolony z siebie zadowolony i im więcej są  
ze mnie inni zadowoleni, tem więcej pra-  
gnę się uczyć. Cóż mam panu jeszcze  
odpowiedzieć? Mam panu pokazać moje  
auto, albo lepiej pojedziemy razem.  
Niech się pan nie boi, ja dobrze szoferu-



W ubiegłym tygodniu urządził w Warszawie Automobilklub Polski konkurs  
pięknego ozdabiania automobili kwiatami na cele L. O. P. P. Pierwszą na-  
grode otrzymał przedstawiony na powyższej ilustracji „Chrysler“, udeko-  
rowany wedle pomysłu siostr Halama, artystek „Perskiego Oka“.

## Bogata przeszłość wachlarza. Znany był już przed tysiącami lat i służył do najrozmaitszych celów.

Na wystawie paryskiej z r. 1867 mo-  
żna było oglądać wachlarz staro-egipski  
pochodzący z grobowca królowej Aa-  
Hotep, która żyła na 1,700 lat przed  
Chrystusem; znajduje się on teraz w mu-  
zeum egipskich starożytności w Bulak,  
pod Kairem. Drewniana rączka jego i u-  
mocowane na niej blaszki są wykładane  
złotem, a na obwodzie tych blaszek wi-  
dać liczne otworki, służące do przy-  
twierdzenia piór strusich, które stano-  
wiły najgłówniejszą część składową  
wytwornego przyrządu.

Wielkie bogactwo kształtów wachla-  
rzy, jakie oglądać można na ściennych  
małowniach egipskich, dowodzi, że wy-  
rób ich w starym Egipcie był na wyso-  
kim stopniu doskonałości.

W Egipcie, Chinach i Indjach znany  
był wachlarz już przed czterema tysią-  
kami lat; atoli pochodzenie jego sięga  
jeszcze dawniejszej epoki, bo przed sztu-  
cznymi wachlarzami znane były natural-  
ne. Za ich pierwowzór można uważać  
odpowiedniego kształtu liść, lub  
wiązki liści. Wynalazek wachlarza na  
rok 1120 przed Chr., przypisując go pa-  
nującemu wówczas cesarzowi Wu-wang

W Indjach wschodnich, jak nas pou-  
cza literatura tego kraju, służyły pierw-  
wotnie do chłodzenia się liście lotosu lub  
palmy; później czytamy o wachlarzach  
z piór pawich lub strusich. Te ostatnie  
zapewne przybyły tu z Egiptu i jeszcze  
dziś widzieć je można na dworach ksią-  
żąt indyjskich lub w pałacach nababów.

Za rzymskich cesarzy wachlarz sta-  
nowił ważny artykuł toalety, ale znako-  
mity rzymianki nie poruszały nim same,  
lecz miały osobne niewolnice, których  
zajęciem jedynym było chłodzić pania  
wachlarzem.

W wiekach średnich wachlarz służył  
głównie do użytku kościelnego; w Bi-  
zancjum diakon niósł go w czasie proce-  
sji przed monstrancją, aby ją ochronić  
od owadów. Dziś również noszą w cza-  
sie niektórych uroczystości wachlarz z  
piór pawich przed papieżem. W Euro-

pie wachlarz wprowadzono z począt-  
kiem XII w. używano go jednak bardzo  
mało i to tylko wśród wytwornych ko-  
biet. Ogólnie rozpowszechnił się on tu  
nieco później, w XVI w., a panie przy-  
zwyczyły się doń tak dalece, że uży-  
wały go nawet w zimie, aby się chłó-  
dzić przed ciepłem, bijącym od ognia z...  
kominka. Z czasem nadeszła moda po-  
sługiwania się wachlarzem dla celów  
zalatności i przedmiot ten stał się z cza-  
sem wygodnym środkiem porozumie-  
wania się dyskretnego i wyznań miło-  
snych.

Z biegiem lat podlegały wachlarze  
przeróżnej modzie, a o jej częstych  
zmianach można się było przekonać na  
wystawie, urządzanej przed kilkunastu  
laty w Karlsruhe, gdzie zebrało się ich  
kilkaset, on najprostszymi, jak li-  
ście roślinne, oprawne w precyzyjnie  
we, do najkosztowniejszych, będących  
niegdyś własnością głośnych elegantek.

Z wachlarzy polskiego pochodzenia  
podziwiany był w swoim czasie na wy-  
stawie obrazów w Wiedniu wachlarz  
malowany przez malarza T. Rybkow-  
skiego. Artysta ozdobił skrzydełka wa-  
chlarza, z kości słoniowej akwarelami,  
wyobrażającymi kwiaty, arabeski, ko-  
branek, le główna ozdoba jest piękny o-  
brazek, przedstawiający okrężne, czyli  
dożynki.

Niechotą bez pieniędzy  
dookoła świata.



Fotografia nasza przedstawia dwóch han-  
dlowców z Hamburga, którzy 2 czerwca  
1925 roku wybrali się w podróż dookoła  
świata bez pieniędzy. Sa już 2 lata w dro-  
dze i mają za sobą Niemcy, Danię, Szwec-  
ję, Szwajcarię, Austrię, Włochy, Jugos-  
ławję, Czechosłowację, Węgry, Bułgarię,  
Turcję, Grecję i Palestynę. — Obecnie  
idą przez Katowice do Warszawy  
i dalej do Wilna.

## Co usłyszymy przez radio dziś, w sobotę 1-go października!

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-me-  
teorologiczny, komunikaty PAT-a, nadprogram.  
12.15: Transmisja z wystawy foto-kin. Odczyt  
p. t. „Kino a radio“ wygłosi red. Maksymilian  
Weronicz. O 15.00: Komunikat meteorologiczny  
i gospodarczy. 16.35—17.00: Odczyt p. t. „Twórcy  
odrodzenia współczesnej Italii“ (4-ty) „Mus-  
solini“ wygłosi prof. Wł. Dzwonkowski. 17.00—  
17.15: Przegląd wydawnictw periodycznych —  
omówi prof. Henryk Mościcki. 17.15—17.45: Pro-  
gram dla młodzieży „O odlocie ptaków“ wygłosi  
p. Wanda Prażmowska. 17.45—18.35: Koncert  
popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R.  
pod dyr. Jana Dworakowskiego, Jadwiga Rzu-  
czerowa (śpiew), prof. Ludwik Urstein (akomp.).  
18.35: Transmisja z wystawy foto-kin. Odczyt  
p. t. „Co myślę o kinematografie“ wygłosi p.  
Jadwiga Smorska. 20.30: Koncert wieczorny,  
pświecony twórczości Jana Straussa z udziałem  
orkiestry P. R., Zofii Dobrowolskiej-Paw-  
łowskiej (śpiew) i prof. L. Ursteina (akomp.).  
Podczas przerwy koncertu biuletyn „Messager  
Polonais“ w języku francuskim. 22.00: Komu-  
nikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-  
meteorologiczny, komunikaty PAT-a, nadpro-  
gram. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecz-  
nej z sali Malinowej hotelu „Bristol“ w wykona-  
niu orkiestry Henryka Golda.

## Potworne zbrodnie kobiet

Wymordowały 58 własnych mężów.

W pobliżu Nowej Ładogi, w Rosji,  
znajduje się wieś, która w końcu musia-  
ła zwrócić na siebie uwagę władz, po-  
nieważ była zamieszkaną wyłącznie  
przez same wdowy. Wystano śledczą ko-  
misję rządową i ta stwierdziła wstrząsa-  
jący fakt, że wszyscy mężczyźni w tej  
wsj zostali wymordowani. Kierowniczką  
tego ruchu kobiet była wieśniaczka Zo-  
fia Safarin, jedna z najbardziej zwyrodnia-  
łych kobiet, jakie na świecie wogóle spo-  
tkać można.

Była ona trzy razy zamężna i wszy-  
scy jej trzej mężowie zmarli wśród tajem-  
niczych okoliczności. Komisja stwierdzi-  
ła, że dwaj jej mężowie, których zwłoki  
ekshumowano, zostali otruci. Ostatni  
mąż Safarinowej miał się rzekomo utopi-  
ć, ale i tutaj się okazało, że zbrodniczą  
żona najprzód odurzyła go jakimś środ-  
kiem oszalamającym, a potem wywlekła  
z domu i rzuciła do wody.

Kiedy w wodzie pówróciła mu świa-  
domość i chciał się ratować, żona żelaz-  
ną łopatą zdruzgotała mu czaszkę.

Zamordowawszy swego ostatniego  
męża, Zożia Safarin zaczęła nakłaniać  
wszystkie inne kobiety we wsi do mordo-  
wania mężów. Kobiety schodziły się na

wspólne picie herbaty, a zakończeniem  
każdej z takiej wizyt było zamordowa-  
nie kilku mężów. Kobiety urządzały rón-  
nież nocne zabawy, na które zaprasza-  
ły mężczyzn, a kiedy ci byli już zupeł-  
nie pijani, ściągaly ich do piwnicy i tam  
mordowały.

To bestjałskie, masowe mordowanie  
mężczyzn rozpoczęło się po wojnie. Me-  
żowie powrócili z wojska, chcieli zno-  
wu objąć kierownictwo gospodarstwa i  
domu, ale kobiety temu się sprzeciwiły,  
broniąc swoich praw, zdobytych w okre-  
sie wojennym. Zożia Serafin oświadczyła  
że źle traktowanie ze strony pierwszego  
męża, uczyniło ją zaciętą nieprzyjaciół-  
ką mężczyzn.

Sama zamordowała 30 mężczyzn. Nie  
trudno przyszedł jej namówić inne ko-  
biety do zbrodni, ponieważ każda z nich  
miała swemu mężowi wiele do zarzuce-  
nia. W wypadku cofnięcia się jakiegś ko-  
biety przed zbrodnią, Safarina sama oso-  
biście mordowała ofiarę.

Naogół wymordowano 58 mężczyzn.  
Natomiast kobiety pozostawały przy ży-  
ciu swoich synów. Aresztowano wszyst-  
kie kobiety w tej wsi, wyjąwszy wdowę,  
których mężowie polegli na wojnie.



## 6 pułk lotniczy gościem Ł. T. S. G. Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

**Najpoważniejszy przeciwnik „Towarzystw” w serii mistrzostw Lig okręgowych zmierzy się z nim w niedzielę na boisku przy ul. Wodnej.**

Ł. T. S. G., mające za sobą świetny sukces, zdobyty w Krakowie z „Podgórzem”, w niedzielę, dnia 2 b. m. o godzinie 11-ej rano, zmierzy się z najpoważniejszym swym przeciwnikiem z pośród mistrzów Lig okręgowych, t. j. z 6 pułkiem lotniczym ze Lwowa.

Drużyna 6 p. lotniczego, znana jest poniekąd publiczności sportowej, z odbytych w Warszawie walk o mistrzostwo armii, w których lwowianie doszli do finału.

Niezawodnie więc i przeciwko Ł.

T. S. G. wystąpią ani w najsilniejszym swoim składzie i pokażą, co potrafią.

Ł. T. S. G. zaś — dyktuje nam to już, nasz lokalny patriotyzm — nieustąpi z pewnością w tych walkach, ani jednego możliwego do zdobycia punktu, kładąc wszystkich swych przeciwników na obie łopatki. Wymaga tego odeń honor sportowy Łodzi i świetna przeszłość Ł. T. S. G.

Zawody te, zapowiadają się bardzo interesująco, będą one przecież czemś, nietylko zbliżeniem, lecz zupełnie równym, walkom polskiej extra-klasy.

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy przedstawia się bogato, gdyż prócz zawodów o mistrzostwo Polski w Lidze Państwowej pomiędzy Jutrzenką i Turystami wyznaczonym jutro na boisku przy ul. Wodnej o godz. 3 popoł. odbędą się zawody o mistrzostwo Polski 1-ych Lig pomiędzy mistrzami Lwowa 6. p. Lotniczy i Łodzi (ŁTSG.) o godz. 11 rano na boisku przy ul. Wodnej.

Poza tym w sobotę i niedzielę odbędą się mecze piłkarskie o puchar „Expressu Wieczornego” i zawody sportowe z okazji dorocznego święta Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego. Zatem wszystkie gałęzie sportu w sobotę i niedzielę będą uprawiane na boiskach łódzkich.

**Sobota:** godz. 9 rano zawody w strzelaniu z broni wojskowej i małokalibrowej na strzelnicy DOK. 4. (Polesie Kon-

stantynowskie); o tym samym czasie pięciobój wojskowo-sportowy na boisku DOK. 4.

O godz. 3 pół mecz o puchar „Expressu Wieczornego” systemem olimpijskim pomiędzy Siłą a Hakoahem.

**Niedziela:** o godz. 9 rano początek święta W. F. i P.W. w Łodzi, które rozpocznie się zbiórka wszystkich organizacji P.W. i sportowych na placu Hakoahera Mszą połową i defiladą przed Starostwem Łódzkim.

O godz. 1 m. 30 popoł. zawody sportowe: lekka atletyka, gry i dziesięciokilometrowy marsz drużynowy.

**W Pabjanicach** mecz o puchar „Expressu Wieczornego” pomiędzy GMS i PTC.

**W Zgierzu** mecz o puchar „Expressu Wieczornego” pomiędzy Sokolem i Unio-

### Kto gra o puchar „Expressu Wieczornego”.

W dniu dzisiejszym jutrzejszym odbędą się na boiskach w Łodzi, Zgierzu, i Pabjanicach następujące zawody o puchar „Expressu Wieczornego”.

Dzisiaj o godz. 3-ej popołudniu gra na boisku przy ul. Wodnej Siła z Hakoahem. W Zgierzu gra jutro Unio-

### Prezes P. Z. L. A. ustąpił ze swego stanowiska.

Dowiadujemy się, iż długoletni prezes PZLA., zasłużony sportowiec kpt. Misiński podał się w dniu wczorajszym do dymisji. Powodem rezygnacji kpt.

Misińskiego ma być zatarg, powstały z początkiem b. roku w Poznaniu na lekkoatletycznych zawodach kobiecych.

### Mecz lekkoatletyczny Polska — Austria odłożony.

Dowiadujemy się, że zarząd PZLA. zwrócił się w środę do Austriackiego Związku Lekkoatletycznego z propozycją przełożenia lekkoatletycznego meczu kobiecego Austria — Polska wyznaczonego na najbliższą niedzielę na dzień 9 lub 16 października b.r.

Jak się okazuje głównym powodem przesunięcia terminu meczu jest niedyspozycja trzech czołowych zawodniczek: Konopackiej, Gędzirowskiej i Czajkowskiej.

Odłożenie tego meczu może postawić pod znakiem zapytania jego odbycie się gdyż niewiadomo, czy zawodniczki austriackie, będą miały wolny jeden z przy-

szłych terminów, a urządzenie meczu w czasie jeszcze późniejszym jest niemożliwe ze względu na spóźnioną porę.

Zaznaczyć przytem należy, że Związek Austriacki z wielką starannością przygotował się do zawodów, a więc np. gdy trzeba było wybrać czwartą zawodniczkę do sztafety 4x100 mtr., związek urządził specjalne zawody eliminacyjne.

Sztafeta miała przyjechać ostatecznie do Polski w składzie następującym: Perkaus, Wagner, Schurinek, oraz jedna z następujących zawodniczek: Schramk, Hansch, Minne, Erd, Spitz, Poltzer i Lahr, które stanęły do eliminacji.

### Jutrzenka — Turyści.

**Najsympatyczniejsza żydowska drużyna w Polsce gościem mistrza Łodzi.**

Mistrz Łodzi, gości tym razem zdawałoby się takiego przeciwnika, który ma mu przysporzyć 2-ch punktów i pewną ilość bramek, które Turystom zapewnią jedno z lepszych miejsc w tabeli.

Aczkolwiek ulamy drużynie Turystów, że na własnym, względnie na boisku DOK. 4., potrafi ona nietylko pięknie grać, lecz i zwyciężać, ale podkreślamy z Jutrzenką, w obecnej jej formie, sprawa nie będzie tak łatwą. Jutrzenka bowiem, po zwycięstwie nad Ruchem i nie rozstrzygniętym wyniku z Hasmonem, po gromczyni Warty, dowiodła, że lekceważąc jej nie wolno.

Prócz tego, Jutrzence, ze względu na zajmowanie przez nią, pierwszego miejsca od dołu tabeli mistrzostwa, grozi nieuniknienie, usunięcie z extra klasy. Fakt ten stawia jej drużynę w takie położenie, w którym się mówi: „odejdę ale z honorem”. A ponieważ Jutrzenka niema nic do stracenia, a zyskać może wiele na opinii, wskutek czego nale-

ży się z nią poważnie liczyć. Pamiętać również muszą Turyści, że za Jutrzenką i jej ofiarną oraz spokojną grą, która ją może jej przynieść sukces, przemawia jeszcze fakt, jej zdecydowania się na wszystko oraz doskonała technika jaką popisują się, wszystkie krakowskie drużyny.

Turyści zaś, mają wprawdzie zapewnione zaszczytne miejsce w tabeli, nie mniej jednak muszą oni się postarać, aby zagrać nietylko ładnie, lecz i skutecznie gdyż stosunek, uzyskanych przez nich i straconych bramek jest bardzo niekorzystny, koniecznym więc jest, aby z Jutrzenką uległ on, oczekiwanej przez ich zwolenników poprawie.

Jutrzenka jest drużyną spokojną, ładnie grającą i z tego powodu na wszystkich boiskach Polski mile widziana, a ze względu na jej wynik remisowy z pierwszym spotkaniem o mistrzostwo z Turystami, zawody te będą bardzo interesujące.

F. R.

### Popisy sportowo-gimnastyczne podczas uroczystego otwarcia hali sportowej Ł. T. G. „Siły” w dniu dzisiejszym.

Jak już „Express” doniósł, w dniu dzisiejszym o godzinie 9-ej wieczorem odbędzie się uroczyste otwarcie wspaniałej hali sportowej, zbudowanej przez Ł.T.G. Siłę, przy ulicy Głównej 17.

W uroczystości otwarcia udział wezmą 4 grupy sportowe, każda po 8 sportowców w kostiumach sportowych, t. j. zapasnicy i dźwigacze ciężarów, sekcja kolarska, sekcja piłki nożnej i sekcja gimnastyczna.

W programie uroczystości, jako punkt trzeci, figurują popisy sportowe, z udziałem 8 gimnastyków na przyrzędach, 4 zapasników w walce francuskiej i 2 w dźwiganii ciężarów.

Wszystkie te sekcje przygotowały się należycie, każda w swoim dziale, dzięki czemu część sportowoprogramu otwarcia hali sportowej, będzie jedną z najbardziej interesujących.

### Jakie zawody footballowe prowadzą sędziowie łódzcy?

Dowiadujemy się, że dwaj znani sędziowie łódzcy wyznaczeni zostali do prowadzenia najważniejszych zawodów footballowych o mistrzostwo Polski, jakie odbędą się w nadchodzącą niedzielę. Pan Piotrowski prowadzi zawody Lechia — IFC. w Warszawie, zaś p. Hanke zawody TKS. — Warta w Poznaniu.

### Cracovia zaproszona do Wiednia.

Po ostatnich sukcesach Cracovii nad drużynami zagranicznymi, zdecydowały się niektóre kluby wiedeńskie zaprosić Cracovję na kilka zawodów towarzyskich do Wiednia. Przypuszczać należy, że Cracovja godnie zaprezentuje polski football.



Emcnowicz, (Polonia, Warszawa) jest nietylko dobrym piłkarzem ale i tennistą.

### Konkurs sportowy „Expressu Wieczornego”

na odgadnięcie wyniku meczów

#### Turyści — Jutrzenka (Kraków).

Wynik końcowy \_\_\_\_\_ dla \_\_\_\_\_  
 Nazwisko \_\_\_\_\_ Imię \_\_\_\_\_  
 Adres \_\_\_\_\_

TEATR REWJI

## „NOWOŚCI”

Piotrkowska róg Głównej.

Dzisiaj premiera!

Pocz. przedst. codz. o 7.15 i 9.45 oraz w soboty i niedziele po cenach niższych o godz. 5.

Wielki szlagierowy program VARIETE ala MOULIN ROUGE № 3. „Grunt się nie przejmować”

Nowo angażowane siły artystyczne. — Między innymi:

5-letnie cudowne dzieci Palulis Wykonują „Chłop i Poeta” na ksylofonie Rapsodja Liszta.	SMOLINA i STANISŁAWSKI Śpiew — Satyra — Tańce.
Faworyci publiczności LEWI-DOR Tańce małorosyjskie.	ALEKSANDER SZPAKOWSKI Humorysta typu Gorkiego.
TOM-MIX — Tańce cowboyskie.	Duet ERWESTÓW — Wykona „Miłość Apasza”.
IRA ANYŻEWSKA — Tańce akrobatyczne.	IRENA ZALEWSKA — Tańce fantastyczne

Nowo angażowana orkiestra JAZZ-BANDOWA pod batutą SZ. SZYMSZELEWICZA.

**CASINO****Dziś****CASINO**

niebywała premiera!

Wieczór czarującej muzyki Kalmana

**KSIEŻNA CZARDASZKA**

WSZYSTKICH WZRUSZY,  
 WSZYSTKICH ZABAWI,  
 WSZYSTKICH ZACHWYCI,  
 WSZYSTKICH ROZMARZY,  
 WSZYSTKICH UPOI,  
 WSZYSTKICH ROZGRZEJE!



W roli tytułowej czaru-  
 jąca wiośnianą urodą i  
 wdziękiem

**LIANA HAID**

Oryginalną ilustrację muzyczną E. KALMANA wykona orkiestra symfoniczna pod kier. p. KANTORA.  
 Początek przedstawień o godz. 1.30.

Ceny miejsc od 1.30 do 3-ej **50 groszy i 1 zł.**

**Dziś  
PREMJERA****SPLENDID**

20 NARUROWICZA 20

**Dziś  
PREMJERA**

Wspaniały podwójny program.

**PANIENKA BEZ PRZESZŁOŚCI**

Czarujący, wesoły, jasny, pogodny film w 10 aktach

**W roli głównej WILLY FRITSCH**

W rolach siedmiu córek laureatki konkursu piękności siedmiu krajów z czarującą anielką

**BETTY BALFOUR na czele.**

Ponadto

Ponadto

**BIAŁE RÓŻE**

Wzruszający dramat erotyczny najnowszej produkcji.



Ilustracja muzyczna do obu obrazów pod batutą A. CZUDNOWSKIEGO

Od godziny 1 i pół do godziny 3-ej cena wszystkich miejsc **50 groszy i 1 złoty.**